



Pożytek z wiary

„Bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają.” - List do Żydów 11:6

Apostoł Paweł określa w zacytowanym wyżej wersecie, co może podobać się Bogu. Pan Bóg nie chce traktować człowieka na równi ze zwierzęciem. Człowiek bowiem nie został stworzony jedynie po to, by tak jak zwierzę zaspokajać swoje zmysły. Został stworzony, by czcić swego Stwórcę i poznawać Go, używając zdolności udzielonych mu przez Boga, a przez to - by otrzymać zupełną szczęśliwość i błogosławieństwo.

O ile człowiek we właściwym czasie pozna chwalebny charakter Stwórcy i zrozumie powód swej egzystencji oraz o ile będzie mógł to docenić, stanie się dzięki temu szczęśliwy. Wszyscy, którzy są sprawiedliwi w swych sercach i pragną dostosować się w życiu do zamiarów Stwórcy, dzięki zdobytej umiejętności osiągną ufność ku Bogu. Rodzaj ludzki ugina się pod ciężarem grzechu i nagromadzonych przez długi czas słabości, jęczy w niewoli Szatana, pod panowaniem złego. Człowiek stał się widowiskiem dla wszechświata. Jest przyczyną podziwu i żalu dla wszystkich świętych istot w nieskończonym państwie Bożym. Doświadczenia, słabości, cierpienia i skażenie grzechem były przez całe wieki bardzo wymowną przestrożą dla innych istot, do czego może doprowadzić grzech nieposłuszeństwa. W czasie Tysiąclecia Jahwe przeprowadzi wielkie dzieło, powierzone Chrystusowi: uzdrowi oczy ślepych, którzy nie mogli widzieć wspaniałego światła dobroci Bożej; otworzy uszy głuchych, którzy nie mogli słyszeć głosu Prawdy; synowie ludzcy zostaną oczyszczeni ze swoich nieczystości; ich rany będą opatrzone, przewiązane i stopniowo leczone przez wielkiego Lekarza; ich cierpienia osłabną, a łachmany zostaną zamienione na szatę sprawiedliwości. Przy końcu Tysiąclecia, kiedy ludzkość posiadzie już zdrowy rozsądek, człowiek wyjdzie ze stanu poniżenia i będzie chwalebnym wyobrażeniem swojego Stwórcy.

Kiedy ludzie staną się już podobni do Stwórcy, nie będą musieli ćwiczyć się w wierze, bo wiara będzie dla nich rzeczą naturalną, wrodzoną. Nawiążą z powrotem łączność z Bogiem i staną się ponownie synami Bożymi. Uświadomią sobie straszne skutki grzechu oraz przedziwną miłość Bożą, jaka okaże się w wyzwoleniu człowieka z nieprawości. Ugruntują w sobie prawy charakter, utwierdzą sprawiedliwość i nienawiść do grzechu, co przez całą wieczność będzie stanowiło dostateczną ochronę przed nowym upadkiem. Ci zaś,

którzy poznają sprzeczność między sprawiedliwością a nieprawością, między chwalebnymi promieniami miłości Bożej a okropną ciemnością i przepaścią, z których zostali uwolnieni, a mimo to przedkładać będą niewolę skażenia nad sprawiedliwość, okażą się niegodni życia i zostaną wytraceni wtórą śmiercią.

Wydawać by się mogło, że utrata doskonałości przez człowieka i zesłanie na niego kary śmierci nie zgadza się z charakterem Boga, z Jego miłością; że człowiek byłby szczęśliwszy, gdyby pozostał w stanie grzechu, w oddaleniu od Boga, i że byłoby mu lepiej, gdyby wcale nie znał Stwórcy. Bóg dał jednak słaby promyk nadziei na przywrócenie człowieka do łaski, gdy powiedział, że nasienie niewiasty zetrze głowę węża, ale oświadczenie to było mało zrozumiałe i niepewne. Ludzie - poza małymi wyjątkami - zapominali o Bogu, nie myśleli o Nim ani Go nie miłowali, coraz bardziej się od Niego oddalając.

BEZ BOGA, NIE MAJĄCY NADZIEI

Apostoł Paweł oświadcza, że Bóg dozwolił, aby ludzie kierowali się sami swym skażonym umysłem. Ponieważ nie chcą znać Boga, oddają się, z dopuszczenia Bożego, swoim sromotnym namiętnościom, poznając w ten sposób, do czego może doprowadzić grzech, którego owocem jest nędza, choroby i śmierć. Przewrotne serce człowieka musi najpierw zrozumieć słowa apostoła: *„Bez Boga, nie mający nadziei!”* Ludzkość, zakosztowawszy przykrych doświadczeń, popada z jednego zła w drugie - gorsze. Teraz, dzięki swoim złym postępkom nie wie nawet, czy jest Bóg. Niektórzy, parając się wywoływaniem duchów (demonów), tak zostali przez nie owładnięci, że czczą ich jak Boga. Biedny świat znajduje się dziś w strasznym, opłakanym stanie.

Wielu ludzi wierzy w bezosobowego boga, twierdząc, że jest nim natura - lub inaczej: prawo natury, rozwoju i postępu. Jest zrozumiałe, że nie mogą czcić takiego boga, ponieważ nie potrafi on z nimi współczuć ani wybawić ich z ucisku. Pismo Święte przedstawia Boga jako istotę inteligentną, współczującą i miłosierną, która stara się o swoje stworzenie. Ten Bóg objawił chwalebny plan przywrócenia człowieka do pierwotnego stanu, w jakim został stworzony. Jakże powinniśmy się cieszyć, że znamy Boga żywego, pełnego miłości i łaski! Jak powinniśmy się radować, że odkrył nam tajemnicę swojej woli, że dał poznać swój cudowny plan zbawienia, zanim dokona się Jego wielkie dzieło! Nasze serca napętniają się radością nie tylko na wieść o naszym udziale w Jego wielkim planie, ale także na myśl o błogosławieństwach, które mają wkrótce



spłynąć na biedne, wzdychające stworzenie!

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA STOSOWNIE DO WIARY

W miarę jak lud Boży zbliżał się sercem do Boga i nawiązywał z Nim społeczność, jeśli był posłuszny Jego głosowi, mówiącemu przez dawnych proroków, przez Jezusa, apostołów oraz poprzez różne przejawy Boskiej opatrności – mógł usłyszeć Poselstwo, które zapewniało o miłości i wielkiej mocy Boga, o Jego zamiarze wyzwolenia całego świata z niewoli skażenia i zesłania nań błogosławieństw. Pismo Święte zapewnia, że będzie to „radość wielka, która się stanie wszystkiemu ludowi”. Im szybciej ktoś uwierzy temu poselstwu, tym wcześniej otrzyma z tego powodu błogosławieństwa. Do otrzymania tych błogosławieństw niezbędna jest znajomość i wiara. Niektórzy nie mają wiary, innym zaś brak umiejętności. Ci, którzy teraz nie mają wiary, będą musieli czekać do przyszłego wieku.

Niektórzy uczeni za pomocą nowoczesnych przyrządów i obliczeń matematycznych mogą spoglądać w przestworza i obliczyć odległość Ziemi od Słońca, które jest środkiem systemu planetarnego. Przy pomocy teleskopu uczeni potrafią przenikać przestrzeń wszechświata i oglądać część z jego wielkości i wspaniałości. Mogą obserwować ruchy i bieg planet i przepowiadają ich pojawianie się w przyszłości. Uczeni ci zapewniają, że istnieje wielki system systemów w materialnym wszechświecie. Zaiste,

„niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie oznajmuje. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność. Nie masz języka ani mowy, gdzie by głosu (melodii) ich słyhać nie było. Na wszystkę ziemię wyszedł porządek ich, a na kończyny ziemi słowa ich” – Psalm 19:2-5.

Chociaż uczeni badają cudowne dzieła Stwórcy, nie pojmują Jego miłości, którą objawił w swoim Synu, naszym Zbawicielu. Niektórzy z nich mają pewną wiedzę na temat mocy Boga, ale bardzo mało jest takich, którzy znają Jego charakter. Apostoł Paweł powiedział: „W mądrości Bożej świat przez swoją mądrość nie poznał Boga” – 1 Kor. 1:21. Bóg postanowił, że jeżeli ktoś chce Go poznać, może to osiągnąć jedynie w określony przez Niego sposób. Sama ludzka mądrość nie może odnaleźć Boga.

Bóg szuka tylko takich, którzy posiadają prawdziwą mądrość, którzy zdają sobie sprawę ze swych niedoskonałości i wad i dlatego pragną być nauczani i prowadzeni przez Stwórcę. Tacy wierzą w poselstwo Boże, które zostało im zwiastowane. Pozostali przyjmują je dopiero w przyszłym wieku. Będą to ci, którym teraz wydaje się,

że są mądrzy. Będą oni musieli przejść przez różne upokarzające doświadczenia, które sprawią, że ich serca zostaną skruszone. Łatwowierni otrzymają prawdziwą znajomość wiary.

Wielu ludzi zacnych i szlachetnych fascynuje mądrość tego świata. Rozmyślają oni o wielkim Wszechświecie z jego milionami różnych systemów, które krążą w nieograniczonych przestworzach. Przez teleskopy oglądają Ziemię, o wiele mniejszą w porównaniu z innymi planetami. Za pomocą mikroskopu mogą podziwiać przedziwną budowę roślin i kwiatów. Badają budowę drobnoustrojów, molekuł i komórki różnych ciał – owadów, mikrobów... Potrzęsają przy tym głowami i mówią: „Czy to możliwe, by tak wielki Bóg zajmował się człowiekiem? On jest zbyt zajęty, by móc się nami zajmować!” Tacy ludzie muszą czekać na bardziej sposobny czas, kiedy będą mogli dojść do lepszej świadomości. Bóg ma obecnie łączność tylko z takimi, którzy posiadają wiarę i zdobyli dostateczną wiedzę o Nim i o Jego charakterze; którzy wierzą w Jego miłość i pragną być z Nim w łączności i społeczności.

KLASA, KTÓRĄ BÓG TERAZ UZNAJE

Podstawową myślą apostoła Pawła wyrażoną w wersecie, który cytowaliśmy na wstępie, jest ta, że jeżeli ktoś przystępuje do Boga, musi wierzyć, że Bóg jest. Bóg nie może uznać nikogo, kto nie wierzy. Paweł wylicza różnych świętych żyjących w dawnych czasach, którzy wiarą zwyciężali wiele trudności i otrzymali świadectwo, że podobali się Bogu. Pan Bóg przyciąga do siebie tylko tych ludzi, którzy sami pragną do Niego przyjść. Ci, którzy starają się trzymać z dala od Boga, nie mają o Nim prawdziwej znajomości, gdyż „bóg świata tego oślepił ich zmysły” – 2 Kor. 4:3-4. Klasa, o której wspomina nasz tekst, odczuwa chęć przystąpienia do Boga i poznania Go, pragnie zbliżyć się do swego Stwórcy i nic innego nie może jej zadowolić. Ludzie tacy mówią w swojej duszy: „Wiem, że jest Bóg, który mnie stworzył. Gdy zastanawiam się nad ogromem wszechświata, budową mojego ciała i coraz bardziej rozpoznaję w tym mądrość i moc Bożą, przychodzę do większego przeświadczenia o mojej nicości i słabości. Dusza moja się wyrwa do tego wielkiego Boga i woła o pomoc. Dowiaduję się, że On w dawnych czasach objawił samego siebie prorokom, że ma pieczę o ludziach. Wiem także, iż Bóg objawił swoją miłość przez swego Syna, Jezusa Chrystusa, który zstąpił z nieba na ziemię, aby umrzeć za grzeszników i przez to dać im możliwość życia. Jeżeli więc Bóg objawił te rzeczy ludziom, ja chcę się z nimi zapoznać i zbliżyć do Niego, aby zakosztować Jego błogosławieństw”.

Tych, którzy rozumują w ten sposób, Bóg zachęca przez swoje Słowo, mówiąc:



„Przybliżcie się do mnie, a Ja przybliżę się do was”.

W miarę jak do Niego przystępują i starają się poznać Jego wolę, Bóg nagradza ich wiarę i wskazuje Tego, który jest ubłaganiem za grzechy. Daje im także zrozumieć, że jeśli przystępują do Boga we właściwy sposób, Zbawiciel staje się ich Orędownikiem, o ile wierzą i zgadzają się, by swoje życie złożyć w ofierze Bogu, wspólnie z ofiarą Jezusa. Tym sposobem stopniowo przychodzą do lepszej świadomości i poznania zbawienia, a tym samym wchodzą do Świątnicy przez krew ofiarowania i zostają przyjęci jako dzieci Boże w Onym Umiłowanym.

ŁATWOWIERNOŚĆ NIE JEST WIARĄ

Wielu jest takich, którzy mniemają, że wierzą, podczas gdy w rzeczywistości nie mają żadnej wiary, ponieważ uwierzyli nie będąc przekonani. To, co oni nazywają wiarą, nie opiera się bynajmniej na Słowie Bożym ani na Boskich obietnicach. Taka łatwowierność upadnie, gdy tylko zostanie poddana próbie. Łatwowierność przyjmuje rzeczy na ślepo, bez przekonania o prawdziwości danego twierdzenia, bez pewnych dowodów. Prawdziwa wiara przeciwnie - przyjmuje tylko to, co ma cechy prawdziwości, rzeczywistości i czemu można ufać. Im bardziej wierzymy w Boga, tym bliżej Niego jesteśmy. Chrystus powiedział:

„Jakoś uwierzył, niech ci się stanie”.

Wiara powinna się opierać na czymś, co jest godne wiary. Podstawą naszej wiary mogą być zarówno rzeczy fizyczne, jak i duchowe. Aby uwierzyć, potrzeba obydwu tych podstaw.

„Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im”.

Jeżeli jesteśmy posłuszni Bogu, nasza wiara się umacnia. Wiara i posłuszeństwo są jakby naszymi dwoma nogami. Idąc wystawiamy najpierw jedną nogę, następnie drugą i znów jedną, a potem drugą. W podobny sposób rozwijamy się w wierze, gdy jesteśmy posłuszni woli Bożej.

„Postępujmy wiarą, a nie widzeniem”.

Podczas naszej doczesnej pielgrzymki często dostrzegamy jawne dowody Boskiej opatrności. Oprócz bardzo wielu dowodów zewnętrznych, prawdziwy chrześcijanin doświadcza często na samym sobie miłości, jaką otacza go Bóg. W związku z tym Pan Jezus powiedział:

„Izali dwóch wróbelków za pieniądze nie sprzedają, a wždy jeden z nich nie upadnie na ziemię, oprócz woli Ojca waszego. (...) nad wiele wróbelków wy zacniejszymi jesteście” - Mat. 10:29, 31.

Kiedy dziecko Boże postępuje po wąskiej drodze zaparcia się samego siebie, wtedy dowiaduje się, jak ważne i pełne znaczenia są te słowa Jezusa.

WIARA RZECZYWISTYM GRUNTEM

Chrześcijanin postępujący śladami swego Mistrza przekonuje się o prawdziwości słów apostoła Pawła:

„Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych” - Hebr. 11:1.

Wiara jest nie tylko jedynym gruntem - czyli oparciem - dla naszej nadziei (mając za podstawę również szereg udowodnionych faktów), lecz jest rzeczywistą istotą rzeczy, „duchową substancją”, która rozjaśnia umysł. Wiara nie jest czymś materialnym, co moglibyśmy wziąć do ręki lub po czym moglibyśmy chodzić, lecz staje się mocą dla naszego umysłu, jeśli czynimy postępy w poznawaniu Boga i osiąganiu rzeczy, których Bóg udziela tym, którzy miłują Go nade wszystko i starają się Mu służyć. Wiara jest dla nas rzeczywistością, jak każda rzecz materialna, a - co więcej - rzeczy, na których nasza wiara spoczywa, są wieczne.

Watch Tower
R- (1915 r.)
„Straż” 1939/7 str. 99